



Jestem magistrem inżynierem budownictwa lądowego. Pochodzę z Piotrkowa Trybunalskiego, miasta, w którym przez kilkaset lat od-

bywały się sądy trybunalskie, przeniesione następnie do Lublina. Ja - podobnie - po studiach przeprowadziłem się do Lublina i pracowałem w kilku przedsiębiorstwach budowlanych na kierowniczych stanowiskach, aż do emerytury. Nie traktowałem dnia przejścia w stan spoczynku jako etapu zagrzebania się w domowych pieleszach, z kaptami na nogach i herbatką przed telewizorem. Wprost przeciwnie, mając teraz więcej wolnego czasu, postanowiłem zrealizować wiele spraw dotąd odkładanych na później. Przez cały okres pracy zawodowej, i obecnie, byłem i jestem bardzo aktywny w pracach społecznych na rzecz Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w której mieszkam, oraz na rzecz Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, którego jestem członkiem. Od wielu lat pielęgnuję również moje najważniejsze hobby – zwiedzanie Polski, Europy i świata w rodzinnym gronie. Emerytura dała mi większe możliwości poświęcenia się podróżom. A podróże realizuję na kilka sposo-

bów, z których wcześniej preferowałem indywidualny wyjazd z namiotem na camping, obecnie wyjeżdżamy na zorganizowane wycieczki z biurem podróży. Zwiedziłem z rodziną prawie wszystkie kraje europejskie, niektóre afrykańskie i azjatyckie. Byłem na zboczu Mont Blanc, zaglądałem do krateru Wezuwiusza, pływałem statkiem po Bajkale, grałem w kasynie w Monte Carlo i Macao, chodziłem po Murze Chińskim i modliłem się w Jerozolimie. Z każdego wyjazdu przywożę film, zdjęcia, a przede wszystkim mnóstwo niezapomnianych wrażeń, którymi dzielę się z przyjaciółmi podczas spotkań w długie zimowe wieczory. Niektóre z najciekawszych wspomnień spisuję w formie reportażu, z myślą o ich wydrukowaniu. Ale mimo tylu pięknych rzeczy na świecie, to uważam, że Polska jest piękna, a najpiękniejsza jest Lubelszczyzna. Nasze jeziora, grzybowe lasy i zabytkowe miasta, odpowiednio zagospodarowane i wypromowane, skutecznie konkurują mogą z innymi perłami turystycznymi w świecie. I wierzę mi Państwo, że na emeryturze nie mam czasu się nudzić.

Krzysztof Baranowski



Dom Kultury  
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Opowieści podróżnicze  
**Krzysztofa Baranowskiego**  
*Włochy*  
*Portofino i Park Krajobrazowy*  
*Cinque Terre*



Zapraszamy



Na północno-zachodnim wybrzeżu Włoch, poniżej Genui, znajdują się urocze miasteczka, dawne wioski rybackie, a dziś centra turystyczne: Portofino oraz w ramach Parku Krajobrazowego Cinque Terre - Monterosso, Vernazza, Corniglia, Manarola i Riomaggiore. Ten fragment włoskiego wybrzeża nosi nazwę Riviera Levante. Film, który nagrałem podczas mojej podróży w te strony, pokażę w dniu **17 lutego 2016 r.**

**Portofino** to maleńka nadmorska osada o niebywałej urodzie. Jako obiekt turystyczny zostało odkryte przez zamożnych turystów dopiero po II wojnie światowej. Atrakcją swoją zawdzięcza Portofino właśnie swym niewielkim rozmiarom i pięknemu położeniu na stromych skałach nadmorskich. W małej przystani cumuje zawsze wiele luksusowych jachtów. Ja dostałem się tam małym statkiem turystycznym, na który wsiadłem w miejscowości Santa Margherita. Podczas niewielkiego spaceru po stromych uliczkach miasteczka zobaczymy kościół św. Jerzego oraz z zewnątrz zamek Browna.

Do Parku Krajobrazowego **Cinque Terre** (Pięć Ziem) pojechałem pociągiem. To przepiękne wybrzeże, ciągnące się na długości 45 km, zawdzięcza swą nazwę pięciu osadom rybackim, jakby przyklejonym do wysokiego, skalistego brzegu Morza Śródziemnego. Wszystkie osady połączone są ścieżkami spacerowymi wzdłuż brzegu morskiego, z których najbardziej znana jest Via dell' Amore (Aleja Miłości), ciągnąca się między Manarolą a ostatnią na południu Riomaggiore.

Zwiedzanie rozpoczynam od największej, znajdującej się na północnym krańcu Parku, osady **Monterosso** z przystanią wypełnioną kolorowymi kutrami. Kolejna osada to najpiękniejsza **Vernazza**, z gmatwaną wąskich uliczek wokół XVI-wiecznej fary. Stąd niedaleko jest do najmniejszej osady **Corniglii**, położonej na skałach, wysoko nad brzegiem morza. Schodząc stromą uliczką w dół, prosto do morza, dochodzimy do **Manaroli**. Po obydwu

stronach uliczki znajdują się liczne sklepy z pamiątkami, stragany, kawiarenki i restauracje. Ta stroma uliczka była powodem tragedii, w której zginęło wiele osób, gdy podczas ulewnego deszczu spływające ulicą z gór wody załamywały wiele położonych niżej domów. Dziś przy słonecznej pogodzie można podziwiać te piękne widoki poszarpanych skał, schodzących z góry prosto do morza, które wściekle uderzając falami o skały, próbuje rozbić je na drobne kawałki. Widok ten jest niepowtarzalny.

Z Manaroli aleją Miłości, wijącą się wysoko nad morzem, docieramy do **Riomaggiore**, pełnej hoteli i restauracji. Tu kończymy zwiedzanie Cinque Terre.

**Bolonia** to raj dla miłośników architektury średniowiecza. Tytu obiektów prosto ze średniowiecza, nie znajdziemy wiele w Europie. Centralnym punktem miasta jest plac Piazza Maggiore, wokół którego znajdują się bazylika di San Petronio, pałac dei Notai, pałac del Podesta, pałac del Re Enzo i pałac Comunale, na którego fasadzie znajduje się naturalnej wielkości posąg papieża Grzegorza XIII, reformatora naszego kalendarza. Przed pałacem jest ogromna fontanna Neptuna w otoczeniu cherubinów i syren. Uniwersytet w Bolonii z XI w. jest najstarszym uniwersytetem w Europie. Między innymi studiował tu Kopernik. Kuchnia bolońska jest bardzo tłusta i oryginalna, a jej specjalnością jest mortadela i tortellini.

Zapraszam  
Krzysztof Baranowski



Opowieści podróżnicze  
**Krzysztofa Baranowskiego**  
**Włochy**  
**Portofino i Park Krajobrazowy**  
**Cinque Terre**



Spotkanie odbędzie się  
w **środe 17 lutego 2016 r. o godz. 17.00**  
w sali widowiskowej Domu Kultury LSM  
w Lublinie, ul. K. Wallenroda 4a, tel. 81 743 48 29  
[www.domkulturyism.pl](http://www.domkulturyism.pl)  
**Wstęp wolny**